

## **Streszczenie przypadku Dory** na podstawie: S. Freud: „Fragment analizy pewnej hysterii” (1905 [1901])<sup>1</sup>

### **Wprowadzenie**

18-letnia pacjentka opisana przez Freuda pod pseudonimem Dora była u niego w terapii 3 miesiące (do końca 1900 r.), choć Freud zapowiedział jej, że do pełnego uzdrowienia potrzeba będzie około roku [str. 161].

Jak pisze Freud, rezultaty terapii „pod wieloma względami pozostały niepełne, nie doprowadzono jej bowiem do wytyczonego celu, lecz - zgodnie z życzeniem pacjentki - przerwano w chwili, gdy dobiegła do pewnego etapu, gdy jeszcze nie poruszyłem nawet kilku zagadek, jakie stawiał przede mną ów przypadek, inne zaś wyjaśniłem zaledwie pobieżnie”. [str. 77]. W przypisie do wydania opisu tego przypadku z 1923 r., Freud stwierdza, że terapia doprowadziła do zlikwidowania „dręczącego wówczas pacjentkę konfliktu”. [str. 78]

Cała historia przypadku została zapisana przez Freuda po odejściu Dory z terapii. W trakcie terapii dwa ważne sny Dory Freud zapisał tuż po sesji.<sup>2</sup> Materiał powstały w trakcie tej analizy grupował się wokół tych dwóch snów, z których jeden został opowiedziany w środku, a drugi pod koniec terapii. Według Freuda opis przypadku będzie bardziej czytelny dla tych, którzy wcześniej zapoznali się z jego „Objaśnianiem marzeń sennych”, którego pierwsze wydanie miało miejsce w 1900 r.<sup>3</sup>

W czasie, gdy Freud przyjmował Dorę, stosował on już inną technikę analityczną niż w czasach opisanych w „Studiach nad histerią”, t. j. w latach 1895 -1896<sup>4</sup>. Mianowicie zamiast proponowania pacjentce tematu na początku każdej sesji, cedował na nią wybór tematu. Zmiana ta pozwalała na wyłanianie się wraz z poruszonym przez pacjentkę tematem nieświadomości i jest w psychoanalizie stosowana do dziś.

Początkowo publikacja przypadku miała nosić tytuł: „Marzenie senne i histeria”; Freud chciał ją wydać tuż po napisaniu, w 1901 r., ale w sposób ostateczny została ona zredagowana i wydana cztery lata później, w r. 1905. Freud twierdził, że dopiero po czterech latach od zakończenia terapii usłyszał o takiej zmianie w życiu pacjentki, która w jego mniemaniu osłabiła jej zainteresowanie publikacją.

Celem opracowania tego przypadku było dla Freuda przedstawienie w jaki sposób objaśnianie marzeń sennych integrowane jest w pracę analizy oraz jakie są psychiczne i organiczne warunki hysterii.

### **Sytuacja rodzinna Dory**

Gdy jako 18-latką przyszła do Freuda, mieszkała już w Wiedniu z rodzicami i ze starszym o półtora roku bratem. Wcześniej mieszkała w małej miejscowości B. i w kurorcie górskim, ze względu na zdrowie ojca. Osobą dominującą w jej kręgu rodzinnym był właśnie ojciec. Dora przejawiała wobec niego wielką czułość i zarazem była bardzo krytyczna wobec niektórych jego postępów.

Ojciec w momencie terapii Dory miał jakieś 45-50 lat, Freudowi jawił się jako inteligentny, uczuciowy i utalentowany. Był to przemyślny, cieszący się doskonałą sytuacją materialną, ale nie zdrowotną [str. 82] - co potęgowało czułość Dory wobec ojca. W czasie gdy Dora miała 6 lat, ojciec zachorował na gruźlicę. Gdy miała 10 lat ojciec doznał oderwania siatkówki ocznej i ograniczenia sprawności widzenia. Gdy miała 12 lat ojciec miał „atak zaćmienia, symptomy paraliżu i nieznaczne zaburzenia psychiczne”. Wyzdrowiał dzięki terapii u Freuda, ale pozostał impotentem.

O Freudzie ojciec Dory dowiedział się od pana K., swojego wtedy przyjaciela. Do Freuda przyszli we dwóch. Freud zapamiętał pana K. jako „mężczyznę jeszcze młodego, o ujmującej powierzchowności.” [str. 90, przyp. 30]. Problemy zdrowotne ojca miały związek z syfilisem, jakiego nabawił się przed zawarciem małżeństwa. Po 4 latach od wyleczenia z kily, kiedy Dora miała 16 lat, ojciec przedstawił ją Freudowi, a wieku 18 lat „powierzył ją” Freudowi na psychoterapię.

Brat Dory, którego Freud widywał, był „kawalerem cierpiącym na hipochondrię”. Brat w dzieciństwie był dla niej wzorem, któremu „w swej ambicji” próbowała dorównać. Dora chorowała na wszystkie choroby zakaźne, które wcześniej miał brat, ale u niej przebieg chorób był cięższy niż u brata.

Matki Dory Freud nigdy nie poznał; na podstawie relacji wyrobił sobie na jej temat pogląd, że była niewykształcona i niemądra oraz obraz „psychozy kury domowej”, czy też osoby opętanej natręctwem czystości do tego stopnia, że uprzykrzała domownikom życie. Stosunki między matką i córką od lat były napięte - Dora ją lekceważyła, krytykowała i nie dawała się jej wciągać w zajęcia domowe. W czasie kłótni rodzinnych brat opowiadał się po stronie matki, córka po stronie ojca.

### **Początki i historia choroby Dory (przed rozpoczęciem terapii)**

Pierwsze objawy nerwicowe pojawiły się u Dory w wieku 8 lat, były to ataki duszności (astma). [str. 84] W wieku 12 lat pojawiły się u niej „podobne do migreny ataki bólów jednej połowy głowy oraz napady nerwowego kaszlu (*tussis nervosa*). [str. 84]. Początkowo występowały one jednocześnie. Później, migreny pojawiały się coraz rzadziej i w wieku 16 lat zanikły. Ataki kaszlu utrzymały się, potrafiły trwać 3-5 tygodni, a nawet kilka miesięcy. Każdy atak w swojej pierwszej połowie wiązał się z całkowitą niemotą (afonią). Bezskuteczność terapii medycznych wywoływała u Dory niechęć do lekarzy i rezygnację z wszelkiej opieki medycznej, poza lekarzem rodzinnym. Właśnie cierpiącą na

<sup>1</sup> W tłum. Roberta Reszke, tom VII dzieł zebranych S. Freuda, pt. „Histeria i lęk” Wyd. KR, Warszawa 2001 - do tego wydania odwołuje się numeracja stron w niniejszym streszczeniu

<sup>2</sup> W tym czasie Freud przeprowadzał dziennie sześć - osiem takich godzinnych seansów, nie robiąc notatek w trakcie przyjmowania. Na podstawie innych opisów przypadków Freuda, możemy założyć, że Dora przez te trzy miesiące przychodziła do niego codziennie.

<sup>3</sup> Wyd. KR 1996 r. (pierwsze wydanie).

<sup>4</sup> Wspólne dzieło Freuda i Josepha Bruera „Studia nad histerią” z 1895 r., Wyd. KR, Warszawa 2008 r. (pierwsze wydanie).

ataki kaszlu i zachrypniętą, Freud po raz pierwszy spotkał Dorę, gdy miała 16 lat. Freud zaproponował jej terapię, ale po ustąpieniu kaszlu, Freud odstąpił od tej propozycji. Po śmierci ukochanej ciotki, siostry ojca - która spędziła życie pod znakiem nieudanego małżeństwa i cierpiała na postępujący uwiąd - Dora zamieszkała u wuja i dwóch kuzynek, gdzie dostała gorączki z powodu ataku ślepej kiszki.

Dora swoim zachowaniem przysparzała rodzicom trosk. Jej choroba przejawiała się depresją i zmianami charakteru. Uwielbianego do tej pory ojca zaczęła traktować wrogo, stroniła od kontaktów z ludźmi, uskarżała się na zmęczenie i rozproszenie - choć czasem chodziła na pensję dla panien z dobrego domu. Któregoś dnia Dora zostawiła rodzicom „list pożegnalny”, w którym stwierdzała, że nie może już znieść życia. Ojciec bardzo się przejął. Kiedy w następstwie ich kłótni, Dora straciła świadomość, a incydent padł ofiarą amnezji [str. 86], ojciec wysłał Dorę na terapię. W trakcie terapii Dora wyraziła zdziwienie, że rodzice znaleźli list, bo zamknęła go w biurku. Ale wiedziała, że rodzice przeczytali brudnopis listu. Ten z kolei musiała więc pozostawić gdzieś na widoku. [str. 86, przyp. 21 i str. 144]

### **Przebieg terapii u Freuda**

Zobaczywszy Dorę w celu terapii, Freud zauważył: „Dora rozkwitła, stając się dziewczyną inteligentną, o wyrazistych rysach twarzy (...)”. Jej stan histeryczny Freud nazwał „*petite hystérie*”.

Od ojca Dory Freud uzyskał „nader nieczytelny obraz przebiegu choroby”. [str. 80] Niemniej jednak, dowiedział się od niego, że „on i jego rodzina” nawiązali w B. „intymną przyjaźń” z małżeństwem K. „Pani K. opiekowała się nim w trakcie jego ciężkiej choroby, zdobywając w ten sposób prawo do jego dozgonnej wdzięczności, pan K. zaś cały czas odnosił się z wielką czułością do jego córki Dory, chodził z nią na spacer, (...) przynosił jej drobne prezenty, i nikt nie widział w tym nic złego. Dora natomiast jak najtroskliwiej zajmowała się dwojgiem małych dzieci małżeństwa K., niejako zastępowała im matkę.” Jednak tuż po tym, jak Freud zobaczył Dorę po raz pierwszy, t. j. w wieku jej **16 lat**, miał miejsce pewien ciąg zdarzeń, który zmienił wyżej opisaną sytuację. [str. 87]

Ojciec i Dora pojechali na wakacje do państwa K., nad alpejskie jezioro. Ojciec miał tam zostać kilka dni, a Dora kilka tygodni, ale zamiast tego oznajmiła, że wraca razem z ojcem. Kilka dni później powiedziała matce, z prośbą o przekazanie tego ojcu, że pan K. w trakcie spaceru nad jeziorem złożył jej propozycję erotyczną. Obwiniony pan K. poproszony przez ojca Dory pisemnie o wyjaśnienia [str. 116] - a następnie indagowany na żywo przez ojca i wuja Dory - zaprzeczył i skierował na Dorę podejrzenia, że „wzmówiła sobie” tę scenę, bowiem wedle relacji pani K. interesowała się wyłącznie kwestiami płciowymi, czytała „Fizjologię miłości” i inne książki tego rodzaju. [str. 87]

Ojciec był przekonany, że to ta sytuacja odpowiada za „przygnębienie, pobudliwość i myśli samobójcze Dory”. Ponadto Dora oczekiwała od ojca, że zerwie on wszelkie stosunki z panem K., a przede wszystkim z panią K., którą wcześniej uwielbiała. Ojciec nie zamierzał tego zrobić, bowiem zgodził się, że to wymyśli Dora, a ponadto nie chciał urazić pani K., którą darzył „szczerą przyjaźnią”. Twierdził, że jest ona nieszczęśliwa ze swoim mężem oraz, że „znajdują pociechę jedno w drugim”, ale nie ma w tym nic niedozwolonego z racji na stan zdrowia ojca Dory. Ponadto ojciec Dory powiedział Freudowi: „nie mogę się niczego spodziewać po mojej żonie.” [str. 88] Po wydarzeniach tych, Dora miała ostatni atak duszności.

Ojciec oczekiwał od Freuda przekonania Dory do odstąpienia od niechęci do pani K., co jemu samemu się nie udało. Co do uporu Dory, ojciec raz widział w tym podobieństwo Dory do siebie, innym zaś razem do swej żony. [str. 88]

Sama Dora twierdziła, że w propozycji erotycznej pana K. i związanym z nią pohańbieniu tkwi trauma psychiczna (trauma seksualna) konieczna do powstania procesu histerycznego według znanej już teorii Josepha Breuera<sup>5</sup>. [str. 88] Jednak Freud musiał wyjść poza tę teorię, bowiem symptomy chorobowe Dory – kaszel i afonię – Dora wytworzyła na rok przed sytuacją znad jeziora, a najwcześniejsze symptomy pojawiły się u niej już w 8 r. ż. [str. 89]

Później Dora opowiedziała Freudowi o wcześniejszym zajściu z panem K. – o potencjalnym charakterze traumy seksualnej - kiedy to miała 14 lat. Pan K. zaaranżował sytuację „sam na sam” z Dorą w swoim biurze (w czasie procesji kościelnej), a następnie przycisnął ją do siebie i pocałował, co u Dory wywołało „silny wstręt”, a następnie ucieczkę. Freud zwrócił uwagę, że taka sytuacja u 14-letniej, „nietkniętej” dziewczyny mogła wywołać wyraźne doznanie pobudzenia seksualnego, a jednak Dora zamiast tego relacjonowała wstręt. Tuż po tym zdarzeniu unikała pana K., ale następnie kontynuowała ich relację – Freudowi jako pierwszemu o tym opowiedziała. Tę reakcję Dory Freud nazywa już „w pełni histeryczną” ze względu na pojawienie się wstrętu w miejscu pobudzenia seksualnego. [str. 89]

Wszystko o czym w terapii mówiła Dora odnosiło się do osoby jej ojca. Jej zdaniem pomiędzy ojcem i „młodą i piękną” panią K. ma miejsce „zwykły stosunek erotyczny”. Co do przebiegu tej relacji Dora nie miała problemów z chronologią zdarzeń. W trakcie poważnej choroby ojca pani K. zaczęła odgrywać rolę pielęgniarki, a matka trzymała się z dala od łóżka chorego [str. 93]. Następnie miało miejsce wiele zdarzeń w czasie których nietrudno było się zorientować w charakterze tej przyjaźni: np. zamiana pokoi w hotelu, która zapewniała ojcu i pani K. intymność; odwiedzanie pani K. przez ojca w czasie gdy jej mąż był w pracy i wiele innych, umiejętnie aranżowanych sytuacji „sam na sam”. Wszyscy o tym mówili i wypytywali o to w znaczący sposób. Nawet pan K. sugerował to matce Dory. Kiedy Dora uczyniła ojcu wyrzuty z powodu pani K., ojciec odrzekł, że nie rozumie tej wrogości, bo dzieci powinny być wdzięczne pani K. Matka zapytana przez Dorę o znaczenie tych słów, wyjaśniła, że ojciec czuł się tak nieszczęśliwy, że chciał w lesie popełnić samobójstwo, a pani K. go od tego odwiodła. Dora domyśliła się jednak, że „bajeczka o samobójstwie” była jedynie wyjaśnieniem ojca ich leśnej schadzki. [str. 93] Według Freuda ta sama bajeczka powtórzona przez Dorę („list pożegnalny”), wyraża jej pragnienie, by przeżyć podobną miłość. [str. 93]

<sup>5</sup> Opisanym przez Freuda w tekście „O psychicznym mechanizmie zjawisk histerycznych” z 1893 r. W polskim tłumaczeniu ten tekst znajduje się w tym samym tomie prac Freuda, co opis przypadku Dory.

Dora myślała, że pani K. otrzymywała także od ojca pieniądze, bo wydawała więcej niżby na to pozwalał jej i męża status majątkowy. Dostawała także drogie prezenty, co ojciec tuszował przynosząc także drogie prezenty matce Dory i Dorze. Dora znajdowała się w stanie szczególnego przygnębienia, gdy opadały ją myśli, że została „wydana na łup panu K. w nagrodę za jego pobłażliwość względem stosunków ojca z panią K. Freud uważał, że za jej czułą postawą wobec ojca kryła się wściekłość wywołana „tą formą wykorzystywania”. [str. 94] Ale zdarzały się też chwile, gdy zdawała sobie sprawę, że przesadza. Obaj mężczyźni nigdy formalnie nie zawarli paktu czyniącego z Dory obiekt wymiany; a jej ojciec z przerażeniem odrzuciłby tę insynuację. Ale i Freud widział, że „jeden mężczyzna starał się nie wyciągać takich konsekwencji z zachowania drugiego, które mogłyby się okazać niewygodne dla jego żądz”. Panu K. wolno było przysyłać Dorze kwiaty, dawać drogie prezenty i spędzać każdą wolną chwilę w jej towarzystwie, a rodzice nie brali tego za zaloty.

Dora uważała, że ojciec symulował swoje choroby, bo najpierw uskarżał się na kaszel, a następnie jechał do B., „skąd słał już do rodziny pogodne listy”. Także przyjazd rodziny do Wiednia odbył się w podobnym czasie, co przyjazd tam rodziny K. Dora spotykała ojca i panią K. na ulicy, podobnie zresztą jak pana K.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego od Dory Freud mógł uznać, że nie ma się do czego przyczepić, że analiza nie może tych myśli podważyć. Ale to właśnie kazało mu sądzić, że ten dobrze uzasadniony i logicznie poprawny wywód ma na celu ukrycie czegoś. [str.95] Bowiem zarzuty wobec innych to de facto samooskarżenia. Gdy Dora zarzucała ojcu, że przemyka oczy na zachowania pana K. wobec niej w trosce o swoje stosunki z panią K., to nie zauważała, że sama podtrzymywała zażyłość ojca z panią K. do czasu sytuacji nad jeziorem. Przez lata bowiem Dora pomagała ojcu jak mogła w schadzках z panią K., zapewniając mu możliwość „sam na sam z nią” poprzez nieskładanie wizyt pani K. w tym czasie gdy ojciec u niej był, zajmowanie się dziećmi pani K., itd. [str. 95]

W domu Dory była guwernantka - starsza, odczytana wolnomyślicielka, rozmawiająca z Dorą „potajemnie” o sprawach płciowych - która próbowała Dorze (i jej matce) otworzyć oczy na prawdziwy charakter relacji ojca i pani K. [str. 95] Utrzymywały dobre stosunki, ale któregoś dnia Dora kazała odprawić guwernantkę, bo zauważyła, że guwernantka sama była zadurzona w ojcu Dory i miała czas dla Dory tylko kiedy ojciec był w domu. Dorę rozgniewało, że to nie ona, a jej ojciec jest dla guwernantki ważny i kochany. [str. 96] Ale jak sama zauważyła, w stosunku do dzieci pani K. zachowywała się tak, jak guwernantka wobec niej. Dora dawała im namiastkę niewielkiego zainteresowania, jakim darzyła je własna matka, w przeciwieństwie do pana K., który był czułym ojcem.

Freud uważał, że tak jak guwernantka robi to dla ojca, tak Dora dla pana K. i powiedział Dorze, że jest zakochana w panu K. Ale Dora stwierdziła, że „nie znajduje w sobie ani śladu takiego uczucia”. Przyznała, iż być może była zakochana w panu K. w okresie mieszkania w B., ale od chwili sytuacji nad jeziorem uczucie to całkiem wygasło. [str. 97] Freud twierdził jednak, że wygoda o jaką oskarżała ojca w kierowaniu relacją z państwem K. była i jej na rękę. Ale jednocześnie Freud zadał sobie pytanie, jak wobec zakochania Dory w panu K. wyjaśnić „brutalną, wskazującą na rozgoryczenie, formę tej odprawy”, jaką mu dała w scenie nad jeziorem, cóż w propozycji pana K. było dla Dory tak obraźliwe? [str. 97, przyp. 41]

Innym przykładem samooskarżeń Dory była według Freuda sytuacja, kiedy Dora skarżyła się na ostre bóle żołądka w ślad za wizytą u swych kuzynek, z których jedna właśnie cierpiała na bóle żołądka i miała jechać do górskiego kurortu. Druga kuzynka, siostra pierwszej, właśnie się zaręczyła - w czasie kiedy ta cierpiąca ostatnio „fatalnie zerwała jeden związek”. Z faktu, że Dora uznała te bóle żołądka za bóle z zawiści, Freud wysnuł wniosek, że Dora identyfikuje się z cierpiącą ze względu na swój zerwany związek z panem K. [str. 97]

Kiedy Freud dowiedział się, że pani K. chorowała, kiedy mąż wracał do domu, dzięki czemu „mogła się wymówić od spełnienia zniechędzonych obowiązków małżeńskich”, zauważył, że i Dora miała ataki kaszlu i afonii dokładnie wtedy, kiedy pan K. wyjeżdżał z domu. Tak Freud nabrał pewności, że chorobą Dora okazywała miłość panu K. [str. 98] Szczególnie, że wtedy pisanie przychodziło jej ze szczególną łatwością, a pan K. zasypywał ją korespondencją. Mowa dla Dory traciła wartość, kiedy nie mogła rozmawiać z nim, za to pismo pozwalało jej obcować z nieobecny. [str. 98]

Freud zwrócił Dorze uwagę, że jej „stan chorobowy” jest tak samo umotywowany i tendencyjny jak stan pani K. Uważał dalej – ale nie jest jasne, czy powiedział to Dorze – że jej choroba ma na celu „odwrócenie ojca od pani K.” czy to poprzez przysporzenie ojcu lęku („list pożegnalny”), czy to poprzez wywołanie u niego współczucia („ataki niemocy”), czy to poprzez zemstę wykorzystującą fakt przywiązania ojca do niej. [str. 100]

„Gorycz” Dory budził fakt, że sytuację nad jeziorem ojciec traktuje jako wytwór jej fantazji. Freud zachodził wtedy w głowę jaki zarzut względem samej siebie Dora skrywa, przeżywając tak bardzo opinię ojca. [str. 103] Zauważył, że i dla pana K. zachowanie Dory musiało być szokiem, bo pewnie na podstawie różnych oznak spodziewał się przychylności dziewczyny [str. 104]

Gdy oskarżenia pod adresem ojca się nasilały, jak i ataki kaszlu, Freud zaczął myśleć, że symptom ten ma jakieś znaczenie w odniesieniu do postaci ojca. [str. 104] A ponieważ Dora upierała się, że pani K. kocha ojca wyłącznie dlatego, że jest on potentatem, Freud skojarzył, że chodzi o przeciwieństwo, tzn. że ojciec jest impotentem, że stracił potencję seksualną. Dora potwierdziła, że o tym problemie ojca wiedziała. Ale kiedy Freud wykazał Dorze sprzeczność pomiędzy tezą o relacji seksualnej pomiędzy panią K. a ojcem a faktem impotencji ojca, Dora stwierdziła, że istnieje więcej niż jeden sposób zaspokojenia seksualnego. [str. 104] Upewniwszy się, że ma ona na myśli pobudzanie narządów innych niż genitalia, Freud wskazał, że „ma ona na myśli te części ciała, które w jej wypadku znalazły się w stanie pobudzenia [gardło, jama ustna]”. Ale tego już Dora wiedzieć nie chciała. Freud przedstawił jej następującą interpretację symptomu: „utrzymujące się z przerwami ataki kaszlu, którym asumpt jak zwykle dawało uczucie łechtania w gardle, przedstawiają sytuację zaspokojenia seksualnego *per os* [przez usta] między tymi dwiema osobami, których stosunek erotyczny bez ustanku ją zajmował.” Po upływie niedługiego czasu

od „milczącego zaakceptowania” tego wyjaśnienia przez Dorę, ataki kaszlu ustały, ale Freud zdawał sobie sprawę z tego, że ustawały już wcześniej.

Zastanawiając się skąd u Dory wzięła się fantazja „ssania członka” przypisywana relacji ojca i pani K., Freud doszedł do wniosku, że mogła się wziąć z tego, że Dora w dzieciństwie długo była „ssakiem”, nie można było jej odzwyczaić od ssania kciuka do 4-5 r. ż. [str. 108] Dora miała z dzieciństwa wspomnienie, w którym: „siedzi w kącie na ziemi, ssie lewy kciuk, a prawą ręką skubie za ucho spokojnie siedzącego obok brata”. [str. 108] Freud określa ten moment zapamiętany przez Dorę, jako kompletną formę samozaspokojenia przez cmokanie. [str. 108]

Genezę fantazji o „ssaniu członka” Freud tłumaczy następująco: „jeśli w okresie, w którym znany jest już właściwy obiekt seksualny- członek męski – powstaną warunki ponownie intensyfikujące pobudzenie zachowanej sfery erogennej ust, wówczas nie trzeba jakiegoś szczególnie dużego nakładu siły twórczej, by na miejsce pierwotnie zajmowane w sytuacji zaspokojenia przez brodawkę i pełniący funkcję pomocniczą palec podstawić aktualny obiekt seksualny w postaci penisa.” Jest to więc opracowanie prehistorycznego wrażenia ssania piersi matki lub mamki. (...) Funkcję wyobrażenia pośredniego pomiędzy brodawką a penisem, najczęściej pełni krowie wymię.” [str. 108]

Dora – jak sama przyznała – nie potrafiła myśleć o niczym innym niż „o stosunku ojca do pani K.”. Choć brat mówił jej, że nie powinni krytykować ojca, a wręcz powinni cieszyć się jego szczęściem, Dora mówiła, że choć brat rozumie nie może mu wybaczyć. [str. 110] Według Freuda, ten nadmiernie silny ciąg myśli zawdzięczał wzmocnienie nieświadomości, czyli innej myśli, najczęściej jej nieświadomego przeciwieństwa. [str. 110] Freud wiązał to z zajęciem przez Dorę wobec ojca miejsca jego żony a swojej matki i postawą typu: „Ona albo ja”. W wyobrażeniu leżącym u podstawy jej symptomu kaszlu leżałaby więc fantazja, w której Dora znajduje się w miejscu pani K. Dora więc zdaniem Freuda utożsamiała się zarówno z kobietą, którą ojciec kochał kiedyś, jak i z kobietą, którą kochał obecnie, a więc, „że była zakochana w ojcu”. [str. 111] Freud nazwał to „odświeżeniem dziecięcych zarodków uczuciowych” i przywołał w tym miejscu mit o Edypie<sup>6</sup>. Na marginesie Freud zauważa, że choć skłonność tę, której wyraźne ślady znaleźć można prawdopodobnie u większości ludzi, o wiele intensywniej występuje u predestynowanych konstytutywnie do nerwicy, wcześniej dojrzałych i żądnych miłości dzieci. Decydującym czynnikiem jest według Freuda wczesne pojawienie się u tych dzieci prawdziwych doznań genitalnych – spontanicznych, wywołanych uwiedzeniem czy masturbacją.

Dorę zawsze ciągnęło do ojca, a jego chorowitość musiała według Freuda wzmocnić jej czułe uczucia. Poza tym była zarówno jego pielęgniarką, jak i powiernicą – mimo, że była jeszcze dzieckiem. A więc w momencie pojawienia się pani K. Dora została wyparta z więcej niż jednej pozycji.

Usłyszawszy od Freuda, że jej stan zakochania w ojcu trwa od dawna, Dora opowiedziała, jak kiedyś jej 7-letnia kuzynka, powiedziała że nienawidzi mamy i kiedyś ona umrze, poślubi tatę. Freud wziął to za potwierdzenie. Na marginesie Freud stwierdza, że jedynie tego typu potwierdzeń możemy się spodziewać z nieświadomości (poza: *o tym nie pomyślałem, tego bym nie przypuszczała*), w której *tak* wyrażane jest nie wprost, a *nie* nie istnieje. [str. 112]

Jeśli Dora była i jest w ojcu zakochana, to - pyta Freud - jak wytłumaczyć fakt, że od dawna sprzyjała jego relacji z panią K.? Jeśli zaś miłość do ojca została niedawno odświeżona, to w jakim celu? Według Freuda na zasadzie symptomu reaktywnego, powołanego do życia w celu stłumienia innej nieświadomej myśli – Freud „musiał założyć”, że była to miłość do pana K. Freud zakładał, że: „stan zakochania Dory w panu K. nadal się utrzymywał, ale od czasu sceny nad jeziorem spotykał się z silnymi oporami, dziewczyna zaś wydobyła i wzmocniła swą skłonność do ojca, aby na poziomie świadomości nie czuć przymusu zwracania uwagi na tę miłość pierwszych lat dziecięcych – uczucie, które stało się dla niej przykre.” Freud uważał, że Dora popadła w konflikt wewnętrzny odnośnie pana K.: „z jednej strony ubolewała ona, iż musiała odrzucić konkury owego mężczyzny, za którym tęskniła, wyglądając drobnych oznak jego czułości, z drugiej zaś potężne motywy – wśród których łatwo było się domyślić dumy – wzdragały się przed tymi czułymi i tęsknymi pobudkami. W ten sposób Dora znalazła się w sytuacji, w której potrafiła sobie wmówić, iż uporała się z panem K. (...) a mimo to, chroniąc się przed stale napierającą na świadomość miłością, musiała wezwać w sukurs swą dziecięcą skłonność do ojca, która pojawiła się w formie przesadnej.”

Przedstawiwszy Dorze swą hipotezę o jej miłości do pana K., Freud natknął się „na jej jak najsilniejszy sprzeciw”. Jednak trzymał się tego, że w ślad za tym Dora przyznała, „że nie mogła się gniewać na pana K. aż tak bardzo jak on na to zasłużył.” [str. 113] Także faktu, że któregoś dnia przyszła w złym usposobieniu mówiąc, że choć to dzień urodzin wuja, to nie złoży mu życzeń oraz przypomniała sobie, że jest to także dzień urodzin pana K., Freud nie omieszczał wykorzystać na rzecz swej tezy. Uważał, że ta okoliczność przypominała jej, że nie dostała prezentu od pana K. na swoje niedawne urodziny. Dora jednak nadal opierała się twierdzeniu Freuda. [str. 114]

Freud zauważył jednak, że w całej sprawie jest jedna komplikacja - stosunek Dory do pani K. Otóż „za nadmiernie wartościowym ciągiem myśli zajmujących się stosunkiem ojca do pani K. ukryła się bowiem pobudka zazdrości, której obiektem była ta kobieta – a zatem pobudka, która mogła zasadać się wyłącznie na skłonności do tej samej płci.”<sup>7</sup> Freud stwierdza tym samym, że w konstytucji psychicznej neurotyków występuje silniejsza dyspozycja homoseksualna, mimo, że u wszystkich ludzi w okresie dojrzenia daje się zauważyć wyraźne skłonności do tej samej płci stanowiące zapowiedź przyszłego silnego zainteresowania osobą płci odmiennej. Utrzymywanie się skłonności homoseksualnej w późniejszych latach Freud wiąże z faktem, że miłość do osoby płci odmiennej nie została „uwieńczona sukcesem”. Jeśli więc u histeryczki libido do mężczyzny zostaje stłumione, libido

<sup>6</sup> W późniejszych swoich pracach, począwszy od 1910 r. Freud nazywa to po prostu kompleksem Edypa („Przyczynki do psychologii życia miłosnego cz. I. O szczególnym typie wyboru obiektu u mężczyzny” w tomie V „Życie seksualne”, Wyd. KR, Warszawa 1999).

<sup>7</sup> Mechanizm zazdrości Freud tłumaczy w cz. III. „Mechanizmy paranoiczne” swojego komentarza odnośnie przypadku paranoi sędziego Schrebera („Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementi paranoides) [1911(1910)]).

homoseksualne ulega „pomocniczemu” wzmocnieniu, a nawet staje się częściowo uświadomione. [str. 114.] Freud przywołuje w tym miejscu relację Dory z guwernantką oraz jej relację z kuzynką, tą z dwóch, która się zaręczyła. Tu znowu bliska znajomość zakończyła się, gdy Dora odmówiła ojcu pojechania do B. po „sytuacji nad jeziorem”, a poproszona o to w jej zastępstwie kuzynka z ojcem pojechała.

Gdy Freud zapytał Dorę, jak przedstawiały się jej relacje z panią K. „do chwili zerwania”, dopiero wtedy dowiedział się, że były bardzo bliskie. Dora była powiernicą pani K. w sprawach jej nieudanego małżeństwa, gdy Dora mieszkała u pani K. dzieliły razem sypialnię, Dora ku zadowoleniu pani K. opiekowała się jej dziećmi. Z pewną goryczą Dora zauważała też, że w zakupie biżuterii, jaką dawał jej ojciec, musiała uczestniczyć pani K., bowiem Dora często wyrażała podziw dla posiadanej przez nią biżuterii i życzenie, aby mieć taką samą.

Relację pani K. i Dory Freud porównuje do mitu o Medei i Kreuzie, gdzie Kreuzą jest Dora<sup>8</sup>. Zagadką dla Freuda pozostawał fakt, jak to możliwe, by Dora wysłuchawszy od pani K., swej przyjaciółki, tyle złego na temat pana K., mogła pokochać tego ostatniego, ale Freud przyjął, że nie takie sprzeczności w nieświadomości współistnieją. [str. 115] Dalej Freud zauważył, że Dora podkreślała tonem raczej zakochanej niż rywalki „zachwycająco białe ciało” pani K. [str. 115]. Ponadto nigdy nie mówiła o niej źle, nawet po tym, jak pani K. „ją zdradziła i oczerniła” w oczach pana K., ojca i wuja. To bowiem jedynie z nią Dora rozmawiała o lekturze „Fizjologii miłości” Mantegazzy<sup>9</sup>. [str. 116]

Dora poczuła się zraniona przez panią K. bardziej niż wtedy, gdy pomyślała, że ojciec ją poświęcił. Freud doszedł do wniosku, że za intensywnym zainteresowaniem relacji ojca z panią K., kryła się więc nie tylko miłość Dory do pana K., ale i nieświadoma miłość Dory do pani K. Po odkryciu jej nieświadomych motywów, Freud stwierdził, że Dora swoim kaszlem manifestowała, że „nie pozwoli ojcu na miłość do tej kobiety, tej ostatniej zaś – swej umiłowanej – nie przebaczy rozczerowania, jakim napawała ją jej zdrada.” Taka zazdrosna pobudka jaką na miejscu Dory odczuwałby mężczyzna, „te męskie czy (...) ginekofilne nurty uczuciowe należy uważać za typowe dla nieświadomego życia miłosego histerycznych dziewcząt.” [str. 116]

Jednak Freudowi nie dane było się dalej tym zajmować, ponieważ analiza z woli Dory dobiegła końca. [str. 115]

W tym miejscu Freud w opisie przypadku cofa się do objaśnienia dwóch marzeń sennych Dory.

### **Pierwsze marzenie senne**

Marzenie to pojawiło się w momencie, kiedy pojawiła się „perspektywa wyjaśnienia pewnej mrocznej kwestii z dzieciństwa Dory.”

„W jakimś domu pali się – opowiada Dora – ojciec stoi przed moim łóżkiem i budzi mnie, Szybko się ubieram. Mama chce jeszcze ocalić szkatułkę z biżuterią, ale ojciec mówi: „Nie chcę, żebyście Ty i dwoje moich dzieci spłonęli z powodu tej szkatułki”. Szybko zbiegamy na dół, i gdy tylko znajduję się na zewnątrz, budzę się.” [str. 117]

W rodzinie Dory nigdy nie wydarzył się „prawdziwy pożar” [str. 117, przyp. 70]. Marzenie to nawiedziło Dorę trzy czy cztery razy w czasie pobytu nad jeziorem. Potem powróciło w trakcie terapii, po tym, jak ojciec posprzeczał się z matką Dory o zamknięcie drzwi od jadalni prowadzącej do pokoju brata. Ojciec nie życzył sobie, aby brat był tak zamykany, bo: „*nocą może stać się coś, co spowoduje konieczność wyjścia.*” Freud zauważył, że zdanie to jest także używane do opisanie konieczności wstawania w sprawie „pewnych potrzeb cielesnych”. [str. 118, przyp. 72] Dora pamiętała, że gdy byli z ojcem nad jeziorem, wyraził on swój lęk przed pożarem widząc w trakcie burzy drewniany domek bez piorunochronu. [str. 118] Na pytanie Freuda czy te sny przyśniły się Dorze przed czy po scenie and jeziorem, Dora odparła, że raczej po. [str. 118] Według Freuda treść wskazuje, że sen pojawił się wtedy po raz pierwszy. [str. 117, przyp. 71]

Dora przypomniała sobie, że gdy po powrocie ze sceny nad jeziorem, po wspólnym rejsie łódką z panem K., położyła się na sofie w sypialni, obudzivszy się nagle ujrzała stojącego przed sobą pana K. Stał on przed nią tak, jak ojciec we śnie. Nazajutrz wzięła od pani K. klucz do tej sypialni i zamknęła się robiąc toaletę; gdy po południu chciała znowu się zdrzemnąć, klucz zniknął, zdaniem Dory za sprawą pana K. [str. 119] Obawiając się, że pan K. zaskoczy ją któregoś dnia przy toalecie *ubierała się szybko*. Będąc nad jeziorem, Dora mieszkała u państwa K., a ojciec w hotelu. Pani K. wychodziła do niego wcześniej rano, więc Dora zostawała sama z panem K. Zdaniem Freuda więc marzenie senne było równoważne myśli Dory: „nie będę miała spokoju, nie znajdę spokojnego snu, zanim nie wyniosę się z tego domu.” Tym samym była to myśl odwrotna do tej, która pojawiła się we śnie: *Gdy tylko znajduję się na zewnątrz, budzę się.* [str. 119.]

Freud zauważa na marginesie, że motyw zamkniętego i otwartego pokoju, ma znaczenie symboliczne, bowiem często w snach pokój [Zimmer] reprezentuje babiniec [Frauzimmer – dosłownie pokój kobiet, dawniej dama dworu, potocznie baba, babsko] i związany z tym „klucz”, jaki jest w stanie go otworzyć. [str. 119, przyp. 75] W teorii objaśniania marzeń sennych „każde marzenie senne stanowi życzenie przedstawione w formie spełnionej, przedstawienie to jest zaś utajone, jeśli życzenie owo jest wyparte i należy do nieświadomości, a poza dziecięcymi

<sup>8</sup> Medea była czarodziejką i kapłanką bogini Hekate. Z miłości pomogła Jazonowi w wyprawie po złote runo, które miało mu zapewnić tron w Jolkos. Za to Jazon przysiągł Medei małżeństwo i wieczną miłość. Jednak za zbrodnie Medei, mające chronić i wspierać Jazona, zostali oboje wygnani z Jolkos. W Koryncie, gdzie się udali, Jazon zakochał się w córce władcy Kreona, Kreuzie. Chciał pojąć ją za żonę choć przysiągł miłość Medei, z którą miał już dwóch synów. Medea obiecała Jazonowi, że wyjedzie, poprosiła tylko o jeden dzień zwłoki. Na dowód dobrej woli wysłała pannie młodej wspaniałą suknię ślubną i piękny diadem. Gdy Kreuzy włożyła suknię, materiał wżarł się w jej ciało i zaczął palić dziewczynę żywcem, a diadem wczepił się jej we włosy, trawiąc skórę głowy dziewczyny. Medea bowiem nasaczyła te podarunki zabójczym eliksirem.

<sup>9</sup> Paolo Mantegazza (1831–1910) – włoski neurolog, fizjolog i antropolog, uznany za swoje eksperymentalne badania nad liśćmi koki i ich efektami na ludzką psychikę. Opublikował wiele prac takich jak m. in.: *Fisiologia del Dolore* (Fizjologia bólu, 1880); *Fisiologia dell'Amore* (Fizjologia miłości, 1896); *Elementi d'igiene* (Podstawy higieny, 1875); *Fisonomia e Mimica* (Fizjonomia i mimika, 1883); *Gli Amori degli Uomini* (O miłości ludzi, 1885); *Fisiologia dell'odio*, (Fizjologia nienawiści, 1889); and *Fisiologia della Donna* (Fizjologia Kobiety, 1893). Jego zaawansowane koncepcje filozoficzne i społeczne zostały opublikowane w dziele liczącym 1,200 stron i wydanym w 1871 r. pod tytułem: *Quadri della Natura Umana. Feste ed Ebbrezze* (Obrazy ludzkiej natury. Uczty i upojenia) uważane za jego najwybitniejsze dzieło.

marzeniami sennymi jedynie nieświadome lub sięgające nieświadomości życzenie ma moc kształtowania marzenia sennego.” [str. 120]

Jeśli chodzi o skojarzenia Dory odnośnie szkatułki na biżuterię, którą mama chce wynieść z pożaru, mama dostawała od ojca dużo biżuterii, a rok przed tym snem, mama rozgniewała się na ojca za to, że wydał tyle pieniędzy, a kupił jej nie taką biżuterię jaką chciała (chciała kolczyki z pereł, a dostała bransoletkę). Dora nie rozumiała dlaczego we śnie pojawiła się mama, której nad jeziorem nie było. Szkatułkę na biżuterię podarował jej także pan K. Według Freuda, brak skojarzeń odnośnie samej szkatułki świadczy o silnym wyparciu [seksualności] po stronie Dory. Kiedy Dora zgodziła się, że szkatułka symbolizuje genitalia żeńskie, Freud przedstawił jej swoją interpretację snu: „Ten mężczyzna mnie prześladuje, chce się dostać do mojego pokoju, mojej szkatułce grozi niebezpieczeństwo, a gdy dojdzie do nieszczęścia będzie to wina papy.” Myśl ta we śnie została zaszyfrowana w ten sposób, że to ojciec ratuje Dorę z niebezpieczeństwa. Nawiązuje ona także do rzeczywistej sytuacji, w której Dora przyjmując szkatułkę od pana K., może się czuć zobligowana do „rewanżu”. Jednocześnie, sen mówi, że Dora była gotowa dać papie to, czego matka mu wzbraniała, co odnosiło się do sytuacji, gdy Dora chętnie przyjąłaby od ojca bransoletę, którą odrzuciła matka. Analogicznie, Dora jest gotowa dać panu K., to czego wzbrania mu jego żona. [str. 121]

Dalsza interpretacja Freuda mówiła Dorze, że sen ów potwierdza iż wskrzesiła swą dawną miłość do ojca, by bronić się przed panem K., ale de facto Dora lęka się w tym samej siebie, pokusy, że mogłaby mu ulec. W ten sposób zdaniem Freuda, Dora potwierdza „intensywność swej miłości do pana K.”. [str. 120] Freud zauważa, że Dora nie chciała przechodzić z nim „tej części pracy objaśniania”, która dotyczyła jej miłości do pana K. [str. 122]

Freud powiedział także Dorze: „(...) z faktu ponownego wynurzenia się snu w ostatnich dniach, musiałem wysnuć wniosek, iż pani zdaniem na powrót pojawiła się ta sama sytuacja, i że postanowiła pani trzymać się z dala od kuracji, na którą przyprowadził panią ojciec.” Późniejsze odejście Dory z terapii, potwierdza zdaniem Freuda ten wniosek. [str. 122, przyp. 83]

Freud uważa, że sen Dory jest „porządny”, bowiem odnosi się zarówno do ważnego motywu z przeszłości (chodzi o jakieś brzemienne w skutki wydarzenie z okresu dzieciństwa), jak i z terażniejszości. Marzenie senne ustanawia pomiędzy nimi związek, próbując przekształcić aktualność podług wzoru najbardziej odległej przeszłości, życzenie ze snu zawsze bowiem sięga swymi korzeniami dzieciństwa. [str. 122]

Symbolika woda-ogień obecna we śnie Dory, prowadzi do interpretacji, że zaszyfrowana we śnie myśl, aby szkatułka nie spłonęła, oznacza: aby się nie zamoczyła. A więc z jednej strony jest mowa o ogniu jako o reprezentacji miłości, a z drugiej jest mowa o wilgoci i zamoczeniu łóżka. To ostatnie wiedzie zarówno do związku pomiędzy miłością i moczeniem łóżka, jak i do dziecięcego moczenia nocnego, po którym dzieci się budzi ze snu, tak jak to miało miejsce we śnie Dory. Gdy Freud kierując się zdaniem ojca ze snu „Nie chcę, żeby dwoje moich dzieci (...) spłonęło”, spytał Dorę o moczenie nocne brata, okazało się, że miało ono miejsce do 6-7 roku jego życia, a w jej przypadku do 7-8 r. ż. i było to krótko przed nerwowym atakiem astmy. [str. 123] Wezwany lekarz uznał to za przypadłość na tle nerwowym, która sama minie. [str. 124] Freud zauważył później, że założył, że myśl senna mogłaby tu brzmieć: „...zginęli wskutek masturbacji”, ale nie zapytał Dory wprost o genezę tych słów przypisanych we śnie ojcu. [str. 138-139] Wniosek, że moczenie nocne u Dory miało związek z jej masturbacją dziecięcą, Freud wysnuł z faktu, że zaburzenie to pojawiło się, zniknęło i powróciło po ukończeniu przez Dorę 6 r. ż. [str. 125] Podsumowując Freud interpretuje tu sen Dory jako następujące życzenie: „Pokusa jest taka silna. Kochany tatusiu, chroń mnie jak w okresie dzieciństwa, żeby moje łóżko nie uległo zamoczeniu!”. [str. 124, przyp. 87]

Po kilku dniach, Dora dodała do objaśniania snu informację, że za każdym razem po obudzeniu czuła zapach dymu. Kiedy Freud odniósł to do siebie (sam palił i mówił jej często, że „nie ma dymu bez ognia”), Dora zauważyła, że ojciec i pan K. też byli „namiętymi palaczami” oraz że ona sama paliła. Pan K. skręcił jej papierosa przed sceną nad jeziorem. Freud zinterpretował to zjawisko, jako powrót wypartej myśli, że mogłaby się oddać mężczyźnie, jako powrót pragnienia pocałunku, nie ze sceny nad jeziorem, ale ze sceny w biurze pana K., kiedy to broniła się przed nim uczuciem odrazy. Freud wysnuł wniosek, że Dora musiała – w efekcie przeniesienia – zapragnąć od niego pocałunku i przez to sen się powtórzył, ale w ślad za tym Dora postanowiła odejść z terapii. Jak zauważył Freud: „Hipotezy te bardzo dobrze, ze sobą korespondują, ale za sprawą osobliwości „przeniesienia” wymykają się wszelkiej możliwości udowodnienia”. [str. 124]

Dora twierdziła, że winę za jej zachorowanie ponosi ojciec. Zdaniem Freuda Dora musiała uważać, że ojciec zachorował, bo prowadził „hulaszczy” tryb życia, i przekazał Dorze chorobę na drodze dziedziczenia. [str. 125] Dora dowiedziała się o chorobie ojca podsłuchawszy słowa jednego z lekarzy i słowa ciotki do matki, że ojciec zachorował jeszcze przed ślubem, w wyniku czegoś nieprzyzwoitego. Analizując różne symptomy, Dora doszła do wniosku, że jest podobna do matki i zafundowała Freudowi pokaz nieznośnego zachowania. Cechą, na bazie której utożsamiała się z matką były upławy (fluor albus), zwane przez nią katarem – w taki sposób matka nazywała związane ze swoimi bólami podbrzusza „wysięki”, z powodu których obie pojechały na jakiś czas do sanatorium. Dora podejrzewała, że ojciec zaraził matkę chorobą weneryczną, a w jakiś sposób także Dorę. Freud zaoponował w tym miejscu, mówiąc Dorze, że upławy u młodych dziewcząt są związane z masturbacją dziecięcą. Dora zaprzeczyła, że miałyby się jej oddawać, ale na kolejnej sesji bawiła się portmonetką w formie sakiewki: otwierała ją, wsadzała do środka palec, zamykała, itd. Freud powiedział wtedy Dorze o istnieniu czynności symptomatycznych - czynności niejako automatycznych, które jednak dają wyraz nieświadomym myślom - Dora jednak upierała się, że nosi sakiewkę, bo jest to teraz modne. [str. 126-127] Z kolei seans na którym Dora opowiedziała swoje pierwsze marzenie senne poprzedzony był inną czynnością symptomatyczną, a mianowicie Dora próbowała ukryć przed Freudem list, jaki właśnie czytała, a był to list od babci, która prosiła ją by częściej do niej pisała. [str. 127] Freud zinterpretował to jako próbę Dory ukrycia tajemnicy, jaką była jej masturbacja (na którą wskazują: oskarżenia wobec ojca, *fluor albus*, zabawa z sakiewką, moczenie nocne po 6 r. ż., ukrywanie listu). [str. 128] Do tego Freud dołączył także

utożsamienie Dory z tą kuzynką, która cierpiała na skurcza żołądka, ze względu na współistnienie takich skurczów z masturbacją. Symptomy historyczne pojawiają się dopiero po „okresie abstynencji” odnośnie masturbacji (dokładnie tak jak relacjonowała to Dora, mówiąc że moczenie nocne poprzedziło ataki astmy), stanowią niejako zaspokojenie zastępcze. Symptomy te trwają też do momentu kiedy pojawi się inne, „bardziej normalne zaspokojenie”, o ile to ostatnie jest jeszcze możliwe czy też tak długo jak to ostatnie jest możliwe. [str. 128] Niemniej jednak Freud zauważa, że w wieku dorosłym, przy silnym libido, histeria i masturbacja mogą współistnieć. [str. 128, przyp. 102]

Z kolei pojawienie się astmy u Dory Freud wiązał z tym, że przypuszczalnie słyszała ona stosunek seksualny rodziców, w czasie którego ojciec kaszlał. Dzieci słysząc tego typu tajemnicze odgłosy, przeczuwają w nich zdaniem Freuda coś seksualnego. Duszności w histerii i bicia serca w nerwicy obsesyjnej, stanowią reprezentację stosunku seksualnego rodziców, a konkretnie jego podsłuchiwanie. [str. 129] Pod wpływem współpobudzenia, skłonność do masturbacji zastąpiona zostaje skłonnością do lęku. Pojawiwszy się u Dory po raz pierwszy w wyniku zmęczenia wycieczką w góry, astma musiała u niej wywołać skojarzenie pomiędzy forsowaniem się a dusznością i płytkim oddechem, tak jak to miało miejsce u ojca w czasie jego wizyt u mamy, czy u niej samej w czasie masturbacji. [str. 129] Nie bez znaczenia jest tu fakt, że brat Dory również musiał uprawiać masturbację [str. 130, przyp. 106]

Symptom jakim był kaszel – który zapewne wziął się kiedyś od kataru, a więc czegoś, co łączyło ją z matką – stanowił wyraz jej „naśladowania” chorego na płuca ojca, wyraz jej troski o niego, a także wyraz jej więzi z nim: „Jestem córką papy. Mam katar – jak on. On mnie zaraził, tak jak zaraził mamę. To właśnie od niego zaraziłam się złymi namiętnościami, za które karą jest choroba.” [str. 131]

Jest wiele różnych motywów determinujących kaszel Dory. Początkowo pojawia się realny, organicznie uwarunkowany bodziec wywołujący kaszel. Następnie bodziec ten daje się utrwalić, ponieważ dotyczy części ciała, która zachowała swoje znaczenie erogenne – części oralnej. Do jego utrwalenia przyczyniło się „udawanie współczucia dla chorego ojca”, a następnie samooskarżenia związane z „katarą” [str. 131]. Ta sama grupa symptomów przedstawia zdaniem Freuda związek Dory z panem K.: reakcja na jego nieobecność, pragnienie by być dla niego lepszą kobietą niż pani K. Symptom przedstawia też życzenie obcowania seksualnego z ojcem, poprzez utożsamienie się z panią K. Szereg powyższy nie jest jednakże kompletny, bowiem niekompletna była analiza Dory.

Freud uważa, że Dora mogła myśleć, że wszyscy mężczyźni - jak jej mówiła guwernantka - są niegodni zaufania, to znaczy tak jak jej ojciec, są chorzy wenerycznie. [str. 132] Z kolei na podstawie własnych doświadczeń Dora musiała powiązać to z „odrażającą wydzieliną” z ciała. Freud wiązał obrzydzenie Dory po pocałunku pana K., z projekcją jej własnej odrazy związanej z jej „katarą”. [str. 133] Chodzi tu oczywiście każdorazowo o rozumowanie nieświadome. Wilgoć - poza konotacją moczenia nocnego i stosunku seksualnego - ma także dla Dory konotację zanieczyszczenia genitaliów „katarą”, tak jak u mamy. Według Freuda Dora wiąże z takim poglądem mamy jej obsesję czystościową - mama bowiem otrzymała od ojca zarówno wilgoć, jak i „katar”. [str. 137]

Z zazdrością wobec matki - zakorzenioną w okresie dzieciństwa, ale utrzymującą się znacznie dłużej - Freud wiąże słowa z komentarza Dory do snu, o kolczykach w kształcie kropli pereł, o jakie matka pokłóciła się z ojcem. Nawiązują one jednocześnie do wyobrażenia obcowania płciowego rodziców, upławów, i męczącej manii matki [str. 138]

Pierwsze marzenie senne Dory, Freud odczytuje także jako jej postanowienie: „Precz z tego domu, w którym (...) memu dziewictwo grozi niebezpieczeństwo; odjadę wraz z papą, a jutro rano przy toalecie zachowam wszystkie środki ostrożności, by nie dać się zaskoczyć.” [str. 133] Punktem kulminacyjnym owego ciągu myśli o ucieczce z domu pana K., jest pokusa oddania się panu K., w ślad za okazywaną Dorze przez niego czułością.

Ale aby sen mógł zostać uznany za spełnienie życzenia, potrzebne jest w nim życzenie z dzieciństwa [str. 133] Takim życzeniem jest dla Dory, aby to ojciec zajął miejsce „obcego mężczyzny”, pana K. To dziecięce życzenie miłości od ojca, „*życzenie płynące z nieświadomości*”, miało moc ukształtowania tego marzenia sennego, poza tzw. „resztkami z dnia”, czyli elementami z aktualnego życia. [str. 134]

Jak pisze dalej Freud „prehistoria tego rodzaju”, może w dalszym życiu powodować ocierające się o perwersję oddanie seksualności lub – wręcz przeciwnie – odrzucenie seksualności i pojawienie się nerwicy. „Konstytucja oraz poziom wychowania intelektualnego i moralnego naszej pacjentki dały impuls do obrania tej drugiej postawy.”

Freud podkreśla, że pierwszy sen z tej serii pojawił się dokładnie wtedy, gdy po zajściu nad jeziorem, Dora zorientowała się, że nie może się zamknąć w pokoju przed panem K. Wtedy też postanowiła wyjechać razem z ojcem. W Dorze pojawił się konflikt: pokusa ulegnięcia starającemu się o nią mężczyźnie i złożony opór wobec tej pokusy. „Ten ostatni składał się z motywów przyzwoitości i rozważli, z wrogich pobudek wywołanych informacjami uzyskanymi od guwernantki (zazdrość, urażona duma) i z czynnika neurotycznego, z urobionego już elementu niechęci seksualnej zasadzającego się na historii lat dzieciństwa. Pobudzona do ochrony przed pokusą miłość do ojca pochodzi z tej historii dziecięcej.” [str. 136] „Podług warunków procesu formowania się marzenia sennego wyobrażona sytuacja została wybrana w taki sposób, by powtarzała sytuację znaną z okresu dzieciństwa.” [str. 136] Sen usuwa na bok myśl, że to ojciec sprowadził niebezpieczeństwo na dziewczynkę, ale pobudka zemsty wobec ojca ujawni się w drugim marzeniu sennym. [str. 136]

W odniesieniu do słów „kolczyki w kształcie kropli pereł”, we śnie pojawiają się słowa „szkatułka na biżuterię”, z jednej strony jako odwołanie do prezentu od pana K. – reprezentacji „nietkniętych genitaliów kobiecych”, a z drugiej strony jako zazdrość wobec matki. Szkatułka na biżuterię jest więc efektem kondensacji (elementu od pana K. i od matki) i przesunięcia (kropla pereł na biżuteria) tych dwóch znaczeń. Widać także, że element ten pochodzi zarówno ze źródeł dziecięcych, jak i terażniejszych.

## Drugie marzenie senne

Ten sen pojawił się kilka tygodni po pierwszym, a jego analiza została zakończona przerwaniem terapii przez Dorę.

„Idę przez nieznanie mi miasto, spaceruję, oglądam obce mi ulice i place. Na jednym z placów widzę jakiś pomnik. Później dochodzę do domu, gdzie mieszkam, wchodzę do pokoju i znajduję tam list od mamy. Mama pisze: ponieważ uciekłam z domu bez wiedzy rodziców, nie chciała mi pisać, że papa zachorował. Ale teraz papa nie żyje, jeśli chcesz – przy tym słowie stał znak zapytania - możesz przyjechać. Idę więc na dworzec kolejowy i pytam ze sto razy: „Gdzie jest dworzec?” Za każdym razem słyszę odpowiedź: „Pięć minut drogi”. Później widzę przed sobą gęsty las, do którego wchodzę – tam pytam spotkanego człowieka. Mężczyzna ten odpowiada: „Jeszcze dwie i pół godziny” [za drugim razem Dora opowiada, że „Dwie godziny”]. Proponuje, że dotrzyma mi towarzystwa. Odrzucam tę ofertę, idę dalej sama. Widzę przed sobą dworzec, ale nie mogę do niego dojść. Mam przy tym uczucie lęku, jak zwykle wtedy, gdy człowiek nie może we śnie iść dalej. Potem jestem w domu, musiałam tymczasem jakoś dojechać, ale nic mi o tym nie wiadomo. Wchodzę do przedsiionka i pytam o nasze mieszkanie. Otwiera mi pokójówka i odpowiada: „Mama i inni są już na cmentarzu”. [uzupełnienia do snu, jakie pojawiły się na następnym seansie: „Szczególnie wyraźnie widzę, jak wchodzę po schodach” i „Gdy uzyskałam tę odpowiedź, idę spokojnie [za drugim razem: wcale nie przygnębiona], do mojego pokoju i czytam coś w wielkiej książce leżącej na moim biurku”. [str. 141 wraz z przypisami 134, 135, 136, 137]”

Proces objaśniania tego marzenia sennego posuwał się nie bez problemów, Freud nie był też pewien chronologii odkryć. [str. 141-142] Sen pojawił się kilka dni po Bożym Narodzeniu, w momencie, gdy w analizie Dora zaczęła sobie zadawać pytania co do motywów, jakie kryły się za jej zachowaniami, np. dlaczego przez kilka dni po scenie nad jeziorem milczała, a potem nagle opowiedziała to rodzicom. Według Freuda przede wszystkim należało wyjaśnić, dlaczego czuła się tak urażona zalotami pana K. Bo to, że poinformowała o tym rodziców uznał za zachowanie znerwicowanej dziewczynki wynikające z jej chorobliwej żądzy zemsty - zdrowa umiałaby sama się z tym uporać. [str. 142]

Odnośnie miasta ze snu, Dora otrzymała od pewnego zainteresowanego nią młodego człowieka album ze zdjęciami kurortu; zdjęcia te chciała pokazać krewnym. Nie mogąc znaleźć albumu, który umieściła w pudełku na obrazy, zapytała matkę: „*Gdzie jest pudełko?*”. Freud zauważa na marginesie, że we śnie Dora pyta analogicznie: „*Gdzie jest dworzec?*”. Jedno ze zdjęć albumu przedstawia plac, a na nim pomnik. Z kolei w innym skojarzeniu, przypomniała sobie, jak spacerowała po Dreźnie i nie omieszkała obejrzeć słynnej galerii, a w niej obrazu Madonny Sykstyńskiej. Orowadzenie proponował jej kuzyn, ale Dora odrzuciła tę ofertę i poszła dalej sama. [str. 142-143] Przed Madonną spędziła „dwie godziny w stanie cichego, rozmarzonego podziwu”<sup>10</sup>. [str. 143]

Punktem węzłowym we śnie są obrazy: zdjęcia z albumu, obraz Madonny - dziewiczej matki. [str. 143] Freud stwierdza, że Dora utożsamiała się z tym młodym człowiekiem od albumu, który pragnął kobiety, jej samej. Z kolei jeśli podstawimy pytanie o dworzec ze snu z pytaniem o pudełko z rzeczywistości, otrzymamy reprezentację żeńskich genitaliów. Zaś odnośnie elementu „*pyta ze sto razy*”, okazało się, że kiedy ojciec chciał się napić koniaku aby móc zasnąć, a matka Dory zamknęła barek na klucz, Dora odezwała się do niej porywczym tonem: „*Już sto razy cię pytałam, gdzie jest klucz.*”, choć w rzeczywistości zrobiła to pięć razy. Klucz, jest tu z kolei reprezentantem męskich genitaliów. [str. 143]

Na tym samym zebraniu rodzinnym, gdy ogłoszono toast za zdrowie ojca, Dora zobaczyła, że „kąciki jego ust dziwnie drżały”. Stąd w treści snu wzięła się myśl, że ojciec umarł, a Dora samowolnie oddaliła się z domu. Freud przypomniał wtedy Dorze, o jej „liście pożegnalnym”. We śnie też pojawia się motyw śmierci Dory i ojca („*wszyscy są na cmentarzu*”). Według Freuda fasada marzenia sennego przedstawia motyw zemsty na ojcu: „uciekła z domu w stronę dal, a ojcu serce pękło z troski, z tęsknoty za nią.” Ta „żądza zemsty” miała się według Freuda sprowadzać do pozbawienia ojca towarzystwa pani K., bo Dora doskonale rozumiała, co ojciec zastępuje sobie koniakiem [str. 144, przyp. 143], w sytuacji, gdy od żony nie może niczego oczekiwać [str. 88 cytowana na str. 144, przyp. 143].

Z kolei odnośnie dodatku: „Jeśli chcesz?”, Dora rozpoznała tu cytat z listu pani K., gdzie znak zapytania znajdował się osobliwie w środku zdania, po wtrąceniu „jeśli chcesz przyjechać”, a chodziło o miejscowość nad jeziorem. Freud poprosił o dokładne opowiedzenie sceny nad jeziorem i dowiedział się, że Dora wymierzyła policzek panu K. tuż po słowach: „Zdaje sobie pani sprawę, że od żony nie mogę niczego oczekiwać?” [str. 144] Po tej scenie chciała wracać do domu piechotą, ale mężczyzna zapytany o drogę, powiedział, że to jeszcze „dwie i pół godziny”, wróciła więc na statek, a tam spotkała pana K., który prosił ją o wybaczenie i trzymanie w tajemnicy zaistniałej sytuacji. Las widziany we śnie, był podobny do lasu nad jeziorem i do lasu, jaki widziała ostatnio na wystawie secesji, gdzie w tle widoczne były nimfy<sup>11</sup>. Freud podsumowuje, że obrazy u Dory stanowią reprezentację *obrazu kobiety*. [str. 145] Nie tylko dworzec kolejowy i cmentarz stanowią u Dory przedstawienia genitaliów żeńskich, ale motyw *przedsiionka* ze snu oraz informacja o obrazie, na którym widoczne były nimfy w lesie, to reprezentacje genitaliów żeńskich, których nazwy pochodzą z podręczników czy leksykonów anatomii. Tym samym Freud interpretuje drugie marzenie senne Dory, jako fantazję o defloracji: trudności w poruszaniu się naprzód we śnie vs. figura Madonny, zawsze dziewicy. [str. 145] W ślad za tą interpretacją, Dora dodała do pierwotnej treści snu jego ostatni fragment: „*Spokojnie [za drugim razem: wcale nie przygnębiona] idę do mojego pokoju i czytam coś w dużej [wcześniej było wielkiej] książce leżącej na moim biurku*” [str. 145]

Uwagę Freuda przykuły słowa „spokojnie” i „duża książka”, Dora potwierdziła, że chodziło o leksykon. Ale jak wiadomo zakazane hasła w leksykonach nie są przez dzieci czytane „spokojnie”. [str. 146] Stąd w marzeniu sennym komfortowe warunki do lektury: ojciec umarł, a reszta rodziny jest na cmentarzu. [str. 146] Freud stwierdza tu, że jednym z motywów jej zemsty „był bunt wobec przemocy rodziców.”

<sup>10</sup> Chodzi o Galerię Obrazów Starych Mistrzów w Dreźnie (*Gemäldegalerie Alte Meister*), jedną z największych kolekcji malarstwa europejskiego na świecie.

<sup>11</sup> Mianem tym określano też w jęz. niemieckim małe wargi sromowe.



Początkowo Dora twierdziła, że lektura leksykonu była niewinna, bo sprawdzała w niej informację na temat ataku ślepej kiszki, który przydarzył się jej kuzynowi, było to jeszcze przed śmiercią jej ukochanej ciotki. Dora pamiętała z leksykonu lokalizację ogniska bólu. Freud przypomniał jej wtedy, że po śmierci tejże ciotki, sama Dora miała rzekomy atak ślepej kiszki. Dora miała wtedy gorączkę, silne bóle w miejscu opisanym w leksykonie, a potem pojawił się u niej okres. [str. 146]

W ślad za tym, Dora dodała kolejny element do snu: „*Szczególnie wyraźnie widzę, jak wchodzę po schodach*”. Zapytana o skojarzenia do tego zdania, Dora stwierdziła, że po zapaleniu ślepej kiszki chodziła z trudem i powłóczyła prawą nogą – unikała wtedy wchodzenia po schodach. [str. 147] Lekarze się temu dziwili jako pozostałości po zapaleniu ślepej kiszki, w nodze tej także nie stwierdzony bólu. Freud uzyskał pewność, że zapalenie ślepej kiszki było symptomem histerycznym, co więcej uważał, że symptom ten miał charakter samokarania przez Dorę za czytanie w leksykonie zakazanych haseł. [str. 147]

Freud szukał tajemnego, seksualnego wyjaśnienia dla intrygującego – i normalnie nieobecnego w obrazie ataku ślepej kiszki – powłóczenia nogą przez Dorę. Ponieważ w marzeniu sennym pojawiła się kwestia czasu, podążył tym tropem. Wtedy okazało się, że do zapalenia wyrostka robaczkowego doszło dziewięć miesięcy po scenie nad jeziorem. Freud zinterpretował więc znaczenie tego symptomu, realizowanego za pomocą „bólów i krwawienia miesiączkowego” - jako fantazję Dory o *rozwiązaniu*, a więc elemencie życia seksualnego. [str. 147] Dora znając znaczenie tego terminu, „nie mogła zanegować prawdopodobieństwa tej hipotezy.” Z kolei powłóczącą nogę Freud zinterpretował jako „jakiś błędny krok” Dory, który po dziewięciu miesiącach zakończył się rozwiązaniem [str. 147] Zapytana o wspomnienia z dzieciństwa odnośnie nogi, Dora stwierdziła, że w wieku 8 lat, tuż przed atakiem duszności, potknęła się na tę samą nogę schodząc po schodach i poleciała na dół; noga napuchła, Dora kilka dni nie wstawiała z łóżka<sup>12</sup>. [str. 148]

Freud doszedł wtedy do wniosku, że fantazja o defloracji została zastosowana na panu K. [str. 148, przyp. 154] i przedstawił Dorze swoją interpretację: „Jeśli w dziewiątym miesiącu od owej sceny nad jeziorem przeszła pani rozwiązanie, a w ten sposób aż po dziś dzień musi pani żyć, ponosząc konsekwencje owego błędnego kroku, to dowodzi to, że w nieświadomości żałowała pani tego, w jaki sposób zakończyła się ta scena. A zatem w nieświadomym myśleniu wprowadziła pani do niej korektę. Przesłanka pani fantazji o rozwiązaniu sprowadza się przecież do tego, że coś się wcześniej wydarzyło, że przeżyła wówczas pani i doświadczyła tego wszystkiego, o czym później musiała się pani dowiadywać z leksykonu. Widzi pani, że miłość do pana K. nie wygasła w chwili owego incydentu nad jeziorem, lecz – jak twierdziłem – trwa ona po dziś dzień, atoli w formie nieświadomej”. [str. 148]. Freud uważał, że Dora „już nie stawiała oporu tej interpretacji.” [str. 148] Objaśnianie drugiego marzenia sennego trwało dwie godziny<sup>13</sup>. Po zakończeniu drugiego posiedzenia, gdy Freud dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu osiągniętych rezultatów, „Dora odparła lekceważąco: „A cóż takiego się okazało?”, a na trzecim spotkaniu zapowiedziała Freudowi swoje odejście. [str. 149]

W uzupełnieniu do swych dotychczasowych objaśnień, Freud napisał, że Dora utożsamia się z Madonną Sykstyńską, a to ze względu na: 1) obecność wielbiciela, który podarował jej obrazy; 2) zdobycie przez nią miłości pana K. poprzez matkowanie jego dzieciom; 3) dziecięcą fantazję o rozwiązaniu, reprezentowaną poprzez upadek ze schodów. Poza tym Madonna to ulubione wyobrażenie dziewczynki, która znajduje się pod presją oskarżeń natury seksualnej. Gdyby analiza była kontynuowana, mogłaby według Freuda ujawnić „macierzyńską tęsknotę za dzieckiem, jako mroczny, ale potężny motyw działania Dory”. [str. 148, przyp. 155] Freud zakłada, że pytania, które swoim zachowaniem Dora zadawała w ostatnim okresie, są późnymi odroślami pytań zrodzonych z żądzy wiedzy seksualnej, która popchnęła ją wcześniej do czytania leksykonu: dziewictwo, ciąża, rozwiązanie. Freud zauważył, że jedno z pytań, które należy włączyć w kontekst drugiego marzenia sennego zostało przez nią zapomniane, chodzi o pytanie: „Czy mieszka tu pan X?”, „Gdzie mieszka pan X?”, gdzie X to nazwisko, słowo wieloznaczne, odnoszące się m.in. do pewnego przedmiotu, we śnie wykorzystane dla określenia czegoś „dwuznacznego i nieprzyzwoitego”.<sup>14</sup> Kolejny moment, gdzie pojawia się nieprzyzwoite słowo-nazwisko jest w: „Pojechali już na cmentarz.” Fragment ten odsyła do śmierci ciotki, a tym samym jej nazwiska. W tych nieprzyzwoitych słowa, jak pisze Freud, „znajdowałaby się niewątpliwie wskazówka odnosząca się do drugiego „źródła *oralnego*” wiedzy, czyli pani K., „oszczerczyni”. Freud zauważa dalej, że Dora, kierując się szlachetnością serca próbowała ją oszczędzić, mszcząc się na innych. Freud postulował istnienie za tym wszystkim „jakiegoś prostego czynnika, głęboko zakorzenionej homoseksualnej miłości do pani K. [str. 149, przyp. 155]

Na trzeciej sesji objaśniania tego snu, Dora powiedziała Freudowi, że przyszła ostatni raz, ponieważ postanowiła, że wytrzyma tylko do Nowego Roku (a było to 31 grudnia), bo dłużej nie może czekać na uleczenie. Freud zaproponował jej by mimo wszystko podjęli pracę na tej sesji i zapytał kiedy pojawiła się ta decyzja. Okazało się, że dwa tygodnie temu. Freud zauważył wtedy, że brzmi to jak dwutygodniowe wypowiedzenie z ust guwernantki. Dora potwierdziła, że guwernantka, która złożyła wypowiedzenie była wtedy w domu pani K., nad jeziorem. Wobec pana K. zachowywała się ona osobiście, traktowała go bowiem – a był przecież jej chlebodawcą – jak powietrze. Guwernantka ta dwa dni przed sceną nad jeziorem powiedziała Dorze, że pan K. o nią zabiegał, mówiąc jej, że „po żonie nie może się niczego spodziewać, itd.” [str. 150-151] Freud zauważył, że te same słowa wypowiedział potem do niej, w ślad za czym został spoliczkowany. Dora potwierdziła i dodała, że guwernantka mu uległa, ale ponieważ pan

<sup>12</sup> Choć nie ma o tym mowy w tekście, można się zastanawiać czy u źródeł rozumowania Freuda nie leży dwuznaczność słowa upadać w języku niemieckim [*niederkommen*], które znaczy także rodzić dziecko. Freud opisuje to w przypadku Młodej Homoseksualistki. – przyp. tłum.

<sup>13</sup> Najprawdopodobniej chodzi tu o dwa godzinne seanse.

<sup>14</sup> Nie jest jasne o jakim fragmencie snu Freud mówi, czy o tym: „Później widzę przed sobą gęsty las, do którego wchodzę – tam pytam spotkanego człowieka. Mężczyzna ten odpowiada: „Jeszcze dwie i pół godziny” [za drugim razem Dora opowiada, że „Dwie godziny”]. Proponuje, że dotrzyma mi towarzystwa. Odrzucam tę ofertę, idę dalej sama.”

K. przestał o nią dbać, zapalała do niego nienawiścią. Dziewczyna ta jedynie chciała złożyć wypowiedzenie. Bowiernie poinformowani o tym rodzice tego zażądali, pod groźbą wyrażoną w liście, że jak tego nie zrobi, to niech już nie wraca do domu. Dziewczyna chciała jednak poczekać czy może pan K. się nie zmieni, ale nie doczekawszy się tego, odeszła. [str. 150]

Freud wtedy przedstawił Dorze interpretację, że w takim razie po słowach pana K., Dora powiedziała sobie: „jak on śmie traktować mnie niczym guwernantkę, służącą? Do zazdrości i do innych świadomie rozważanych motywów doszła teraz jeszcze urażona duma: tego już było za wiele”. [str. 150] Interpretacja Freuda odnosiła się do faktu, że tę samą skargę na żonę Dora usłyszała od ojca, o czym Freudowi sama powiedziała [str. 150, przyp. 158]. Freud stwierdził, że Dora utożsamiała się z osobą guwernantki, o czym świadczą następujące elementy: powiedzenie wszystkiemu rodzicom po dwóch tygodniach; danie Freudowi dwutygodniowego wypowiedzenia; list, który Dorze pozwala wrócić do domu rodzinnego. [str. 150] Poza tym, Dora podobnie jak guwernantka, po scenie nad jeziorem odczekała dwa tygodnie, by przekonać się co dalej zrobi pan K. A kiedy poza przesłaną widokówką nic więcej się nie stało, dała upust swej żądzy zemsty. Freud poszedł dalej mówiąc Dorze, że zapewne czekała na satysfakcję ze strony pana K., bo wiązała z nim nadzieje większe niż te, do których się w analizie przyznała i tu Freud zrobił aluzję do rozmów państwa K. o rozwodzie. [str. 151] Dora zaproponowała twierdząc, że teraz kiedy pani K. chce rozwodu, pan K. go nie chce. Freud zaś na to odpowiedział, że to nic dziwnego, skoro po sytuacji nad jeziorem nie ma już dla kogo się rozwieść - a przecież Dora mogła na to liczyć, mogła liczyć na zgodę pani K. na rozwód i owinąć sobie ojca „wokół paluszka”. [str. 151] Gdyby scena nad jeziorem potoczyła się inaczej, dla wszystkich zainteresowanych stron, byłoby to jedyne możliwe rozwiązanie. Następnie Freud mówi Dorze, że musiała przeżyć spore rozczarowanie zdawszy sobie sprawę z tego, że przeszarżowała, a fantazja o zapaleniu wyrostka miała tę rzeczywistość skorygować [str. 152]. Dora tego wysłuchiwała nie zgłaszając sprzeciwu, złożyła Freudowi życzenia noworoczne i nigdy już nie wróciła.

Ojciec Dory zapewniał Freuda, że Dora wróci, ale Freud wiedział, że nie i że „jego nadzieje na szczęśliwe zakończenie terapii legły w gruzach”, a ponadto liczył się z tym, że ktoś, kto jak on obudził najgorsze demony mieszkające w piersi ludzkiej z zamiarem pokonania ich, musi być przygotowany na to, „iż nie wyjdzie z tej walki, samemu nie ponosząc straty”. Freud zastanawiał się czy sytuacja byłaby taka sama, gdyby odgrywał bardziej życzliwego, co stanowiłoby dla Dory namiastkę tak upragnionej czułości, ale nie mógł przecież tego zrobić, bo nie zwykł w analizie odgrywać ról, a są granice wywierania wpływu na pacjenta. Freud stwierdza tu, że czynniki wywołujące w Dorze opory pozostały mu nieznane. Zastanawiał się też, czy Pan K. „osiągnąłby więcej”, gdyby wiedział, że wymierzony mu przez Dorę policzek w żadnym wypadku nie oznaczał ostatecznej odmowy, ale zazdrość, natomiast „najsilniejsze pobudki życia psychicznego dziewczyny opowiadały się po jego stronie. Uważał, że gdyby pan K. kontynuował swoje starania, „łatwo mógłby osiągnąć sukces”. Ale równie dobrze mogłoby to jeszcze bardziej rozjrzeć dziewczynę i zintensyfikować jej dążenie do zemsty. Freud zauważa, że „niezdolność do *realnego* spełnienia pragnienia miłości to jedna z najważniejszych cech charakterystycznych nerwicy; chorzy rozdarci są wtedy pomiędzy rzeczywistością i fantazją. Przed tym, czego najbardziej pragną w swych fantazjach, ostatecznie biorą nogi za pas w sytuacji, gdy pojawi się to przed nimi w rzeczywistości, a gdy nie muszą się obawiać urzeczywistnienia swych fantazji, oddają się im z całą namiętnością.” Dalej Freud pisze, że bariery te, wzniezione przez proces wyparcia, mogą runąć pod wpływem wywołanych przez rzeczywistość silnych pobudzeń, ale trudno przewidzieć „komu i w jaki sposób uda się osiągnąć to uzdrowienie.” [str. 153]

Według Freuda zachowanie Dory było „niewątpliwie aktem zemsty”. Na koniec wprowadził garść uwag do interpretacji drugiego marzenia sennego, koncentrując się na ich pobudkach okrutnych i sadystycznych. Wysunięty na plan pierwszy jest motyw zemsty Dory na ojcu (Dora samowolnie opuściła dom, ojciec zachorował i umarł). List od matki i informacja o przegrzebie ojca, skrywają aluzję do aktu zemsty Dory poprzez jej list samobójczy. Za tym kryją się mściwe myśli pod adresem pana K. poprzez nawiązania do zachowania guwernantki nad jeziorem – Dora mówi niejako: „Skoro potraktowałeś mnie jak pokojówkę, stój sobie, ja pójdę sama swoją drogą i nie wyjdę za Ciebie.” Dalej Freud widzi we śnie „krąg myśli” związanych z tym, że Dora oczekiwała na pana K. (w lesie), gdyby miała zostać jego żoną, z czego wzięły się późniejsze fantazje o defloracji i rozwiązaniu. We śnie Freud widzi także odniesienie do miłości do pani K., ponieważ fantazja o defloracji została przedstawiona z męskiego punktu widzenia, poprzez utożsamienie z wielbicielem, który teraz przebywa na obczyźnie oraz aluzje do słów dwuznacznych („tu mieszka pan X”) i do leksykonu, jako źródła jej wiedzy na tematy seksualne. [str. 153, przyp. 163]

### **Zakończenie**

Szereg wydarzeń w ogóle nie trafiło do analizy, albo dlatego, że z powodu przerwania analizy nie zostały one dostatecznie rozpoznane, albo dlatego, że nadal trwały, co uniemożliwiało przedstawienie rezultatu pracy. [str. 155]

Freud podsumowuje, że publikując ten przypadek miał dwa cele:

- 1) uzupełnienie niedawnej publikacji o objaśnianiu marzeń sennych; opis tego przypadku miał pokazać w jaki sposób „ta skądinąd bezużyteczna sztuka” może zostać wykorzystana do odkrywania w życiu psychicznym tego, co ukryte i wyparte;
- 2) „zainteresowanie wieloma relacjami, które nauce współczesnej są jeszcze całkiem nieznane” (chodzi o „złożoność procesów psychicznych przebiegających w wypadku hysterii”), a które można odkryć przy zastosowaniu „tej właśnie metody”. [str. 156]

Freud po raz kolejny wyjaśnia tu na marginesie, że pobudzone przez bodźce wyobrażenia, które nie mogą zostać uświadomione inaczej oddziałują na siebie, inaczej przebiegają i doprowadzają do innych przejawów niż te które mogą być uświadomione. To jest minimum potrzebne do zrozumienia, że terapia analityczna leczy w ten sposób, że przekształca te pierwsze w te drugie. [str. 157] Seksualność udziela siły napędowej każdemu symptomowi z osobna,

każdemu pojedynczemu przejawowi symptomu. „Seksualność stanowi klucz do problemu psychonerwic i nerwic w ogóle. Kto nią gardzi, ten nigdy nie będzie mógł go zrozumieć”. [str. 157]

Freud zwraca też uwagę, że sukces analizy dane jest osiągnąć wtedy, gdy zjawiska chorobowe podtrzymywane są jedynie za sprawą konfliktu wewnętrznego między pobudkami odnoszącymi się do seksualności, a w przypadku Dory od dwóch lat w grę wchodzi także „zewnętrzne motywy życiowe” [str. 157]

To, co w przypadku Dory udało się osiągnąć terapią analityczną, to - jak pisze Freud - co prawda nie zlikwidowanie symptomów, ale ich zniknięcie już jakiś czas po przerwaniu terapii, bowiem przesunięcie w czasie chwili uleczenia jest związane z nim samym i z kwestią przeniesienia. [str. 158]

W trakcie trwania terapii proces tworzenia nowych symptomów jest zawieszony na rzecz tworzenia się nieświadomych formacji myślowych zwanych „przeniesieniami”. Wcześniejsze przeżycia psychiczne neurotyka zostają ożywione i kierowane są do analityka. Niektóre przeniesienia są proste, dochodzi w nich do powielenia ze zmianą obiektu, inne stanowią „nowe opracowania”. „Przeniesienie jest czymś bezwzględnie koniecznym.” [str. 158] Staje się ono dla analizy „najpotężniejszym środkiem pomocniczym, jeśli tylko w każdym wypadku uda się zgadnąć, że ono występuje, i przetłumaczyć je choremu.”<sup>15</sup> „Kuracja psychoanalityczna nie likwiduje przeniesienia, ona po prostu je odkrywa – tak jak wszystkie inne zjawiska utajone w życiu psychicznym.” Dzieje się tak, o ile chory „spontanicznie budzi jedynie czule i przyjazne przeniesienia, potrzebne do wyzdrowienia.” [str. 159]

Freud mówi o przeniesieniu, ponieważ tylko przez ten pryzmat jest w stanie wytłumaczyć osobliwości analizy Dory. Freud zauważa, że ten sam czynnik odpowiada za przejrzystość tego przypadku i za przedwczesne zakończenie w nim analizy. Freud stawia autodiagnozę: „nie udało mi się we właściwym czasie zapanować nad przeniesieniem”. [str. 159]

Na początku było jasne, że w fantazji Dory zastępował jej ojca, bo byli w zbliżonym wieku. Dora świadomie porównywała Freuda do ojca, gdy próbowała się upewnić, czy Freud jest wobec niej szczerzy, czy mataczy, jak ojciec. Potem w pierwszym marzeniu sennym, Dora „napominała się”, żeby opuścić kurację tak, jak dom pana K., a więc Freud uznał, że zastąpił jej wtedy pana K. i pytał ją czy może coś w nim lub jego zachowaniu kazało jej obdarzyć go czułością analogiczną do tej oferowanej panu K. Freud nie dostrzegł tu „ostrzeżenia” ze strony Dory. Myślał, że jest jeszcze dużo czasu i w ten sposób przegapił kwestię przeniesienia, czyli pomylenia Freuda z panem K. Dalej Freud stwierdza, że do pomylenia doszło za sprawą cechy, jaką były pieniądze lub zazdrość wobec innej pacjentki, która po zakończeniu kuracji utrzymywała kontakty z rodziną Freuda. I to właśnie z powodu tego pomylenia, Freud uważa, że Dora postanowiła się na nim zemścić tak, jak chciała się zemścić na panu K, za to, że „została przez niego omamiona i opuszczona”. A zatem Dora w ten sposób *urzeczywistniała* istotny fragment swych wspomnień i fantazji, zamiast je odtwarzać w trakcie kuracji. [str. 160]

Z kolei przy drugim marzeniu sennym, na pierwszej poświęconej temu sesji, Freud nie wiedział jeszcze, że ma przed sobą jeszcze tylko dwie godziny do końca analizy. Na marginesie dodaje on tu, że było to tyle samo czasu, ile Dora poświęciła na kontemplowanie Madonny Sykstyńskiej oraz tyle samo czasu ile by jej zajęła niepodjęta droga powrotna do domu przez las nad jeziorem. [str. 160]

Freud stwierdza, że motyw „samotnej wędrowki” ze snu Dory mówi coś takiego: „ponieważ wszyscy mężczyźni są tak odrażający, lepiej nie wychodzić za mąż. To będzie moja zemsta.” Jednak w tym miejscu Freud dodaje w przypisie, że z perspektywy czasu uważa, że popełnił błąd polegający na tym, że nie domyślił się na czas i nie powiedział pacjentce, że najsilniejszym nurtem jej życia psychicznego była jej homoseksualna (ginekofilna) pobudka miłosna wobec pani K. Freud post fatum uważa, że powinien był nawiązać do zagadki, że Dora wiedzę seksualną nabyła po części od pani K., że wybaczyła jej zdradę (ujawnienie zainteresowania Dory dla spraw seksualnych) i że cały czas ją chroniła. [str. 161, przyp. 170]

Dalej Freud mówi, że to, że nie było widać w życiu Dory efektów terapii wynikało z faktu, że podtrzymujące symptomy pobudki okrucieństwa i motywy zemsty zostały skierowane na lekarza, a ten ostatni nie zdołał oderwać ich od swojej osoby poprzez sprowadzenie ich do ich źródeł. Jakże inaczej Dora się miała zemścić niż pokazując bezsilność i niemoc lekarza? [str. 161]

Po upływie roku i 3 miesięcy (15 miesięcy) od zakończenia terapii, już po napisaniu niniejszego studium, Dora zjawiała się u Freuda w prima aprilis i poprosiła go o pomoc, choć Freud widział, że nie była to dla niej kwestia życia i śmierci. Po zakończeniu terapii, choć była rozkojarzona, ataki duszności były coraz rzadsze. Gdy zmarło jedno z dzieci państwa K., Dora poszła do nich z kondolencjami. [str. 161] Przyjęli ją jak gdyby nigdy nic. Dora pogodziła się z nimi i zemściła w taki sposób, że pani K. powiedziała, że ma ona romans z ojcem - czemu pani K. nie zaprzeczyła - na panu K. wymogła potwierdzenie, że scena nad jeziorem miała miejsce – co z kolei przekazała ojcu, który „nigdy już nie nawiązał stosunków z K.” Po 9,5 miesiącach (od Nowego Roku do połowy października) dobrego samopoczucia dostała znowu 6tygodniowego ataku niemości. Zdarzyło się to tuż po – dziejącym się na jej oczach - wypadku ulicznym pana K., z którego jednak wyszedł on bez szwanku. Aktualnie żyła studiami i nie myślała o zamążpójściu. Pomocy u Freuda szukała z powodu prawostronnego paraliżu twarzy utrzymującego się od 2 tygodni, kiedy to przeczytała w gazecie informację, która go dotyczyła (że został profesorem zwyczajnym). Freud uważał, że rzekomy paraliż był aktem skruchy wobec policzka wymierzonego panu K. i wynikającego z tego przeniesienia zemsty na Freuda. Freud zapewnił Dorę, że jej wybaczył, choć pozbawiła go satysfakcji z uzdrowienia jej. [str. 161]

Po dwóch latach od owej wizyty Dora wyszła za mąż (ale wbrew temu, co myślał początkowo Freud, nie za tego, od którego dostała album). [str. 162] Freud zauważa w ostatnim zdaniu, że jak pierwsze marzenie opisywało zwrot do ojca, ucieczkę z życia w chorobę, tak drugie uwolnienie od ojca i powrót do życia.

opracow. Anna Wojakowska-Skiba

<sup>15</sup> W niniejszym fragmencie Freud po raz pierwszy wskazał na znaczenie przeniesienia w psychoanalitycznym procesie terapeutycznym. – przyp. Roberta Reszke z polskiego wydania.